



**Michał Norbert Faszczka**

(Warszawa)

## **FRANCUSKI PRZEŁOM W BADANIACH NAD RZYMSKĄ DYSCYPLINĄ WOJSKOWĄ**

DOI 10.14746/SEG.2014.10.18

Catherine Wolff, *Déserteurs et transfuges dans l'armée romaine à l'époque républicaine*, Jovene editore, Napoli 2009, 453 s.

Nie ulega wątpliwości, że prowadzony w ostatnich latach dyskurs poświęcony wojskowości rzymskiej został zdominowany przez nurt zwany *face of battle*<sup>1</sup>. Jednocześnie coraz mniejsza liczba autorów ogniskuje swoje zainteresowania badawcze na niejako klasycznych problemach historii wojskowości, takich jak struktura organizacyjna czy działania operacyjne. Powoduje to, że w odniesieniu do tematyki republikańskiej można zaobserwować w tej kwestii pewien regres, objawiający się pobieżnością publikowanych studiów, których autorzy zdają się lekceważyć nie tylko sformułowane przed laty kluczowe ustalenia w tym względzie, lecz również objawiają (jakże niesłusznie!) ostentacyjnie pobłażliwy stosunek wobec dzieł niemieckich uczonych napisanych na przełomie XIX i XX w.<sup>2</sup> Tradycyjnie najmniejsze zainteresowanie wzbudzają najtrudniejsze pod względem interpretacyjnym zagadnienia odnoszące się do wewnętrznej sfery funkcjonowania armii rzymskiej, wśród których znajduje się dyscyplina wojskowa<sup>3</sup>. Z tego powodu opublikowana w 2009 r. książka autorstwa Catherine Wolff wzbudziła moje szczególne zainteresowanie. Niestety, hermetyczność ję-

---

<sup>1</sup> W języku polskim jego nazwę tłumaczy się niekiedy jako „mechanika pola bitwy”.

<sup>2</sup> Sprawia to, że anglo-amerykańscy badacze podejmują się rozstrzygnięcia kwestii, które już dawno zostały z sukcesem opracowane. Dobrym przykładem opisywanego zjawiska może być skądinąd niezwykle wartościowa książka: A.K. Goldsworthy, *The Roman Army at War 100 BC–AD 200*, Oxford 1996.

<sup>3</sup> Za znamienne należy uznać, że to niezwykle ważne zagadnienie zostało pominięte w treści prestiżowego projektu, jakim był niewątpliwie: P. Erdkamp (red.), *A Companion to the Roman Army*, Malden 2007. Por. J. Tomczak, *Armia rzymska od frontu i od kuchni* (recenzja książki: Paul Erdkamp (red.), *A Companion to the Roman Army*, Blackwell Publishing, Malden 2007, 574 s.), *Studia Europaea Gnesnensia* 5, 2012, s. 301–310.

zyka francuskiego spowodowała, że w świecie zdominowanym przez publikacje anglojęzyczne pozostała niemal niezauważona.

Na pierwszy rzut oka wielu czytelnikom recenzowana książka może wydać się... nudna. Brakuje w niej bowiem modnych ostatnimi czasy rozważań antropologicznych, nie pojawiają się przypisy prowadzące do książek Johna Keegana<sup>4</sup>, a jeśli autorka czyni nawiązania do dorobku francuskiej myśli socjologicznej, to robi to w nienachalny sposób, typowy np. dla Paula Veyna<sup>5</sup>. Jest to zatem opracowanie napisane w sposób tradycyjny, z licznymi odwołaniami do źródeł i prac opublikowanych w językach innych niż angielski. Z mojego punktu widzenia stanowi to jej niezaprzeczalny atut, albowiem od publikacji naukowej nie oczekuję szczególnych wrażeń literackich, lecz rzetelnego opracowania podjętego tematu. W kontekście konstrukcji wychodzących w ostatnich latach książek poświęconych tematyce republikańskiej stanowi to podejście kultywowane głównie w krajach znajdujących się niejako poza głównym nurtem dyskursu (bez względu na zasługi położone przed laty przez ich przedstawicieli), takich jak Francja czy Włochy. Wobec pogłębiającej się jałowości anglo-amerykańskiej myśli historycznej być może warto byłoby więc ponownie zwrócić większą uwagę na to, co dzieje się po wschodniej stronie kanału La Manche?

Recenzowana książka została poświęcona zjawiskom dezercji oraz przechodzenia na stronę wroga w latach 509–30 przed Chr. Autorka w pełni zdaje sobie sprawę, że podjęte przez nią zagadnienia nie zostały nigdy zbadane w sposób kompleksowy, przez co snucie mniej lub bardziej erudycyjnych rozważań nie ma większego sensu wobec braku ustaleń w tak podstawowych kwestiach, jak kwalifikacja prawna opisanych przestępstw, skala zjawisk czy charakter motywacji przyświecających żołnierzom (s. xi-xii). Pod tym względem opracowanie stanowi całkowite przeciwieństwo książki Sary E. Phang<sup>6</sup>, pokazując w sposób klarowny, ile zostało jeszcze do zrobienia, a jednocześnie przy użyciu jakich metod powinno się badać rzymską *disciplina militaris*. Świadomość szczątkowości prowadzonego do tej pory dyskursu jest zatem czynnikiem, który wpłynął bardzo pozytywnie na treść pracy, jaka wyszła spod ręki Woolf.

Jest to bowiem książka o przełomowym znaczeniu, już choćby z uwagi na to, że wypełnia dojmującą lukę w nowożytnej historiografii. Jak wspomniałem po-

---

<sup>4</sup> J. Keegan, *The Face of Battle*, London 1976; idem, *The Mask of Command*, London 1987.

<sup>5</sup> P. Veyne, *Le Pain et le Cirque. Sociologie historique d'un pluralisme politique*, Paris 1976.

<sup>6</sup> S.E. Phang, *Roman Military Service. Ideologies of Discipline in the Late Republic and Early Principate*, Cambridge 2008.

wyżej, zagadnienia dyscyplinarne nigdy nie cieszyły się szczególną popularnością, albowiem większość autorów milcząco zakładała, że rzymska *disciplina militaris* nosiła cechy daleko idącej surowości, co miałyby determinować wszystkie składające się na nią elementy. Taki sposób myślenia wynikał m.in. z wielowiekowej fascynacji dziełami Flawiusa Vegetiusa Renatusa<sup>7</sup> oraz Polybiosia z Megalopolis. O ile jednak w przypadku pierwszego z wymienionych nie ulega już wątpliwości, że wartość wywodów jego autorstwa jest na ogół niska, o tyle w dalszym ciągu brakuje podobnej refleksji w odniesieniu do niektórych *passusów* pochodzących z dzieła Polybiosia<sup>8</sup>, z ewidentną szkodą dla pojmowania ówczesnej dyscypliny wojskowej. Książka Woolf stanowi ważny krok ku temu, aby „odbrązowić” obraz republikańskiej armii rzymskiej.

Recenzowana książka została oparta na rozprawie habilitacyjnej przedstawionej przez autorkę w 2007 r., kiedy pełniła funkcję adiunkta na Uniwersytecie Jeana Moulina w Lyonie. Od 2009 r. do obecnego momentu piastuje ona stanowisko profesora na Uniwersytecie w Awinionie, należąc do grona współzałożycieli ciekawego, acz słabo jeszcze znanego czasopisma „Revue des Études Militaires Anciennes”. Swoje zainteresowania badawcze dzieli pomiędzy społeczny kontekst funkcjonowania sił zbrojnych u schyłku republiki a historię militarną Rzymu w III–IV w. po Chr., co może przywodzić na myśl drogę, którą obrał wcześniej Luuk de Blois. Do tej pory napisała cztery książki, włączając w to omawiane poniżej studium<sup>9</sup>.

We wstępie autorka podjęła się rozstrzygnięcia kwestii terminologicznych, próbując ustalić, kogo Rzymianie określali mianem *desertor*, *emansor*, *infrequens* oraz *proditor* (s. xiii-xxx). Zwróciła przy tym uwagę, że większość wykorzystanych przez nią źródeł powstała w okresie cesarskim, co mogło przyczynić się do mimowolnego przenoszenia przez ich autorów na czasy republikańskie określeń stosowanych w późniejszych latach (s. xxix). Powyższa uwaga ma o tyle istotne znaczenie, że przed ustanowieniem armii zawodowej przez cesarza Augusta nie

---

<sup>7</sup> Zob. wybitna książka poświęcona recepcji dzieła Vegetiusa w wiekach średnich: Ch. Allmand, *The De Re Militari of Vegetius. The Reception, Transmission and Legacy of a Roman Text in the Middle Ages*, Cambridge 2011.

<sup>8</sup> Być może pewnym wyłomem w stosunkowo jednolitym obrazie rzekomo nie budzącej wątpliwości wiarygodności Polybiosia może okazać się: D.S. Levene, *Livy on the Hannibalic War*, Oxford 2010, s. 86–99.

<sup>9</sup> Na temat przebiegu kariery zawodowej Woolf, wraz z wyszczególnieniem jej dotychczasowego dorobku naukowego: [www.univ-avignon.fr/en/research/annuaire-chercheurs/membrestruc/personnel/wolff-catherine.html](http://www.univ-avignon.fr/en/research/annuaire-chercheurs/membrestruc/personnel/wolff-catherine.html) (dostęp: 7.05.2014); [www.hisoma.mom.fr/annuaire/wolff-catherine](http://www.hisoma.mom.fr/annuaire/wolff-catherine) (dostęp: 7.05.2014).

istniało formalnie wyodrębnione *ius militiae*, a zatem część analizowanych terminów nie miała ścisłych konotacji prawnych, mieszcząc się w granicach szeroko pojętej niesubordynacji<sup>10</sup>. Jeżeli jednak Woolf miała świadomość tej zależności, to można przedstawić uzasadnione wątpliwości co do zasadności włączenia przez nią do dalszych rozważań *emansores*, albowiem, jak wynika to z dokonanej przez nią analizy (s. xiv-xv), była to kategoria prawna wyróżniona dopiero w pryncypacie. Wprawdzie naiwnością byłoby sądzić, że cesarska dyscyplina wojskowa nie wywodziła się bezpośrednio z dyscypliny późnorepublikańskiej, niemniej w przypadku regulacji prawnych należałoby zachować daleko idącą ostrożność podczas przenoszenia późniejszych unormowań na czasy wcześniejsze. Zdaję sobie sprawę, że stawia to niekiedy naukowca w sytuacji nierozstrzygalności pewnych problemów, niemniej jest to sytuacja, z którą na pewnym etapie musi się zmierzyć każdy badacz starożytności.

Istotną zasługą autorki było wykazanie, że terminy: *defector*, *perfuga* oraz *transfuga* były częstokroć stosowane zamiennie, co ewidentnie świadczy o nieprzystawalności regulacji prawnych zawartych w „Digesta” do okresu republikańskiego (s. xi-x-xxi). Przejawiana przez liczną grupę współczesnych badaczy irytująca maniera interpretowania rzymskiej *disciplina militaris* w duchu pozytywizmu prawniczego natrafiła w tym przypadku na silny kontrargument, do czego, nawiasem mówiąc, dochodzi niemal zawsze, kiedy konfrontuje się przyjęte przez nich założenia ontologiczne z wymową zachowanych przekazów źródłowych o charakterze literackim.

Liczbę stanów faktycznych wymagających uwzględnienia wydatnie zwiększa pojmowanie przez Rzymian słowa „dezertter”, mogącego oznaczać zarówno żołnierza, który opuścił swój oddział bez zamiaru powrotu, jak i tego, który wyłamał się z szyku walczących, a nawet oddalił się na odległość uniemożliwiająca mu usłyszenie rozkazów przekazywanych przez sygnalistów (s. xiii-xiv). Z lektury przedstawionych przez autorkę na kolejnych stronach rozważań wynika, że szczególne znaczenie przykładała do pierwszej kategorii zachowań, jako tych, które stanowiły najbardziej drastyczne złamanie ówczesnej dyscypliny wojskowej.

Praca została podzielona na dwie części, przy czym kryterium podziału stanowił charakter konfliktów toczonych przez armie republikańskie. Woolf przeprowadziła zatem oddzielną analizę w odniesieniu do „klasycznych” wojen, toczonych pomiędzy Rzymianami a wrogiem zewnętrznym (s. 1–183), oraz wojen domowych (s. 185–360), wychodząc ze słusznego założenia, że zarówno uwarunkowania rzą-

---

<sup>10</sup>Zob. V. Giuffrè, *Il ‘diritto militare’ dei Romani*, Bologna 1980, s. 22–25; J. Vendrand-Voyer, *Origine et développement du „droit militaire” romain*, *Labeo* 28, 3, 1982, s. 259–277.

dzące dyscypliną wojskową, jak i słownictwo stosowane przez antycznych autorów bywały w obu przypadkach odmienne. W obrębie obu rozdziałów zostały poruszone takie zagadnienia, jak: określenie podmiotu sprawczego, wyróżnienie form stadialnych, natężenie zjawisk, stosowane sankcje oraz motywacje przyświecające żołnierzom.

Analizując konflikty o „klasycznym” charakterze, autorka podzieliła formy stadialne na cztery kategorie: dezercje *sensu stricto* (s. 8–14), dezercje czasowe (s. 14–27), przejście na stronę wroga (s. 28–52) oraz niezwykle interesujące zjawisko, jakim było fałszywe *transfugium*, obliczone na przedostanie się szpiegów do wrogiego obozu (s. 52–62). Choć z punktu widzenia dyscypliny wojskowej ostatni typ zachowań nie stanowił czynu zabronionego i narażał żołnierzy na realne niebezpieczeństwo utraty życia w przypadku odkrycia ich prawdziwych motywacji, to brak jakiegokolwiek studium zawierającego analizę tego typu przypadków w pełni uzasadnia ich uwzględnienie.

Woolf zwróciła także uwagę na to, że w treści przekazów źródłowych o wiele częściej występują *socii* niż Rzymianie, co skłoniło ją do wniosku, że niekoniecznie musiało oddawać to stan faktyczny, lecz wynikało prawdopodobnie z ideologicznych przesłanek przyświecających większości autorów, promujących *virtus Romana* oraz pomijających epizody nie zawsze wygodne z punktu widzenia kreowania pamięci zbiorowej Kwirytów (s. 62–65). Taka interpretacja wydaje mi się w pełni przekonująca, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę sposób przedstawiania w rzymskiej sztuce plastycznej scen batalistycznych, w których pomijano wyobrażenia ran otrzymywanych przez legionistów<sup>11</sup>. *Fides* należała jednocześnie do grona cech mających definiować „rzymskość”<sup>12</sup>, stąd też nie powinno dziwić, że jej złamanie (tak wobec ludzi, jak i wobec bogów) nie było specjalnie ekspozowane. Nie należy bowiem zapominać, że przesłanką odpowiedzialności karnej żołnierzy z tytułu popełnienia *desertio/transfugium* była treść składanej przez nich przysięgi wojskowej, mającej (przynajmniej w początkowym okresie) charakter sakralny (s. 3–4).

Najciekawszą częścią książki jest analiza motywów przyświecających żołnierzom podczas podejmowania decyzji o porzuceniu towarzyszy broni. Spośród nich za najważniejsze autorka uznała: strach, obawę przed otrzymaniem kary za po-

<sup>11</sup>Zob. T. Hölscher, *Sztuka rzymska: język obrazowy jako system semantyczny*, przeł. L. Olszewski, Poznań 2011, s. 65–73.

<sup>12</sup>J. Hellegouarc’h, *Le vocabulaire latin des relations et des partis politiques sous la république*, Paris 1963, s. 23–27; G. Freyburger, *Fides. Étude sémantique et religieuse depuis les origines jusqu’à l’époque augustéenne*, Paris 1986, s. 103–108.



pełnione wcześniej przestępstwo, perspektywę odniesienia korzyści materialnych z tytułu zdrady oraz osobisty stosunek do wodzów (s. 67–85). Szczególnie pierwszy aspekt, odnoszący się do tzw. psychologii pola walki, bywa notorycznie lekceważony, pomimo podkreślonej przez autorkę popularności nurtu zwanego *face of battle* (s. xi-xii). Już bowiem Ardant du Picq zdefiniował podstawową funkcję dyscypliny jako środka służącego do tłumienia w żołnierzu naturalnych odruchów, przy czym zaznaczał, że nie jest to w pełni możliwe<sup>13</sup>. Spośród nich największe znaczenie należy przypisać właśnie strachowi, który mógł kierować legionistów w stronę zachowań kolidujących z treścią składanej przez nich przysięgi.

Najobszerniejszy wywód został poświęcony karom wymierzonym sprawcom, których udało się ująć (s. 103–174). W konkluzji autorka słusznie stwierdziła, że w sposób ewidentny nosiły one charakter odstrasżający (s. 175–176). Błędne jest natomiast przedstawione przez nią twierdzenie, że republikańscy żołnierze nie byli objęci *ius provocationis*, ponieważ z lektury źródeł nie wynika, jakoby korzystali z uprawnień zagwarantowanych obywatelom na mocy *leges Porciae* uchwalonych pomiędzy 199 a 193 r. przed Chr. (s. 128–130).

Pierwszym argumentem przemawiającym przeciwko takiemu postrzeganiu problemu jest to, że w dziele Cassiusa Diona zachował się nie budzący wątpliwości interpretacyjnych opis zdarzenia z 89 r. przed Chr., kiedy to jeden z żołnierzy skorzystał z prawa do odwołania się do komicjów centurialnych<sup>14</sup>. Drugą zaś przesłanką świadczącą przeciwko wyłączeniu *militēs* z treści unormowań zawartych w *leges Porciae* jest okoliczność, że lekceważenie *ius provocationis* przez wodzów wynikało z chęci zahamowania postępującego rozkładu dyscypliny wojskowej, co nie było równoznaczne z uchycieniem *leges de provocatione*, o czym może świadczyć stworzenie iluzji „sądów koleżeńskich”, odbywających się bez udziału sprawującego dowództwo urzędnika<sup>15</sup>. To, że z czasem zrezygnowano z jej utrzymywania, nie odpowiada jednak jednoznacznie stwierdzeniu Woolf, nadmiernie upraszczającemu przedstawione zagadnienie.

Choć wniosek, że najwięcej znanych przypadków porzucania szeregów wojska odnosi się do okresu II wojny punickiej (218–201 r. przed Chr.), na pierwszy rzut oka stanowi potwierdzenie powszechnie żywionego przypuszczenia (s. 63–65),

<sup>13</sup> Ardant du Picq, *Études sur le combat*, Paris 1880, s. 10, 12, 75.

<sup>14</sup> Cass. Dio, 30–35 frg. 100.3.

<sup>15</sup> Polyb., 6.37.1–4, 6.38.1–4; J.S. Reid, On Some Questions of Roman Public Law, *The Journal of Roman Studies* 1, 1911, s. 85–86, 89–90; C. Nicolet, *The World of the Citizen in Republican Rome*, trans. P.S. Falla, Berkeley–Los Angeles 1980, s. 108–109; M. Crawford, *Rzym w okresie republiki*, przeł. J. Rohoziński, Warszawa 2004, s. 102–103.

co oczywiście wynika z ogromnego zainteresowania, jakim cieszył się ów konflikt wśród rzymskich historyków, to po raz pierwszy otrzymaliśmy zestawienie, które udowadnia to w sposób ostateczny. Jednocześnie Woolf podkreśliła, że najwcześniejsze przykłady mogą nosić charakter anegdotyczny, a ich wiarygodność jest niejednokrotnie problematyczna, tak jak np. w przypadku epizodu z udziałem Mettiusa Fufetiusa (s. 19).

Zwraca przy tym uwagę brak rozróżnienia na oddziały rzymskie i sprzymierzeńcze. Co więcej, dotyczy to nie tylko wojsk formowanych przez Italików w związku z przyjęciem przez nich *formula togatorum*, ale również wspierających Rzymian we wcześniejszych latach. Jest to rozwiązanie wysoce problematyczne, choć wykluczenie przez autorkę doniosłości *leges de provocatione* stwarza wrażenie podobieństwa regulacji prawnych odnoszących się do wszystkich żołnierzy, bez względu na posiadane przez nich obywatelstwo. Powoduje to konieczność rozszerzenia rozdziału zawierającego omówienie środków karnych o wątek obywateli rzymskich po 199/193 r. przed Chr. i poczucia nierówności, które narastało od tego momentu w kontyngentach sprzymierzeńców italskich. Nawet w przypadku zwykajowej utraty obywatelstwa przez winnych popełnienia dezercji oraz przejścia na stronę wroga (s. 28–34) wymaga to uwzględnienia z uwagi na wielość stanów faktycznych oraz realnie orzekane kary (np. w przypadku dezertów „czasowych”, późniejszych *emansores*).

W części drugiej autorka zmierzyła się z problematyką wojen domowych. Podobnie jak w przypadku pierwszej części przyjęła podział na: dezercje (s. 185–195), dezercje czasowe (s. 196–200), przejście na stronę wroga (s. 200–257) oraz pozorną zmianę stron (s. 257–259). Wyodrębniła dodatkowo zbiorowe przejście pod rozkaz nowego wodza w wyniku prowadzonych negocjacji, co w warunkach konfliktów wewnętrznych miało miejsce relatywnie często (s. 233–238). Podkreślając umowny, niejednoznaczny kontekst stosowania terminu *transfugium* (s. 201), starała się zwrócić uwagę, że stosunkowo czytelne kryteria odpowiedzialności karnej żołnierzy w obliczu walk frakcyjnych często ulegały zatarciu, a poglądy piszących o danym wydarzeniu historyków determinowały sposób ich przedstawiania.

Najbardziej charakterystycznym przykładem mogą być w tym kontekście obarczeni „czarną legendą” „Fimbrianie”, którzy po zamordowaniu Luciusa Valeriusa Flaccusa złożyli przysięgę na wierność Caiusowi Flaviusowi Fimbrii, by ostatecznie przejść na stronę Luciusa Corneliusa Sulli (s. 204–205). Kwalifikacja prawna ich zachowań nastrocza poważnych trudności, albowiem powstaje pytanie, czy wypowiedzenie posłuszeństwa buntownikowi może zostać uznane za bunt? A jeśli nie, to czy można było zdezerterować od wodza, który nie uzyskał formalnego *imperium militiae*? Wszystko to nabiera drugorzędного znaczenia wobec podejścia

przejawianego przez samych żołnierzy, których nie obchodziły zawilości prawne związane z doniosłością składanych przez nich przysięg, niemniej z punktu widzenia współczesnego historyka są to kwestie, których nie sposób pominąć. Woolf w pełni uwzględniła powyższe zależności, przez co przedstawiona przez nią analiza została przeprowadzona wyjątkowo ostrożnie, z wyczuleniem na pojawiające się w takich przypadkach niuanse.

Siłą rzeczy scharakteryzowanie motywów przyświecających żołnierzom (s. 263–314) musiało zostać w tym przypadku uzupełnione o aspekty polityczne, niemniej autorka główny nacisk położyła na kształtowanie się więzi środowiskowej, *esprit de corps* oraz politycznego wykorzystywania armii (s. 287–300). Na uznanie zasługuje podkreślanie przez nią sprawczości *milites*, którzy w okresie republiki nie stanowili biernej masy podatnej na manipulacje ze strony ambitnych wodzów<sup>16</sup>. Tym ostatnim został poświęcony ostatni rozdział, w którym Woolf starała się ustalić motywacje przyświecające dowódcom podczas wdrażania niejednokrotnie odmiennych rozwiązań w stosunku do sprawców przestępstw (s. 315–353). Potwierdziła tym samym ogólną uwagę Clarence’a E. Branda, że zastosowanie środków karnych nie jest uzależnione od istnienia określonych regulacji prawnych, lecz od realnych możliwości oddziaływania wodza na żołnierzy<sup>17</sup>. O ogromną zasługą autorki jest więc ukazanie elastyczności rzymskiej dyscypliny wojskowej, opisywanej zazwyczaj bez uwzględnienia okoliczności jej stosowania.

Wymagało to jednak zmierzenia się z tematem udziału armii w wydarzeniach politycznych rozgrywających się w I w. przed Chr., a co za tym idzie: kształtowania się władzy charyzmatycznej. Obecnie już niewielu historyków jest skłonnych przypisywać jej jakieś znaczenie w relacjach z żołnierzami, gdzie decydującej roli nabrały obietnice o czysto materialnym charakterze<sup>18</sup>. Woolf również nie popełniła tego błędu, natomiast odnoszę wrażenie, że nieco przeceniła znaczenie świadomości politycznej okazywanej przez żołnierzy. Przywiązanie do przedstawicieli danej frakcji nie wynikało bowiem z popierania forsowanych przez nich postulatów, lecz

---

<sup>16</sup>Tego typu anachroniczną wizję stosunków pomiędzy wodzami a żołnierzami przedstawili m.in.: E.H. Erdmann, *Die Rolle des Heeres in der Zeit von Marius bis Caesar. Militärische und politische Probleme einer Berufsarmee*, Neustadt 1972; L. de Blois, *The Roman Army and Politics in the First Century B.C.*, Amsterdam 1987.

<sup>17</sup>C.E. Brand, *Roman Military Law*, Austin 1968, s. viii.

<sup>18</sup>Zob. H. Botermann, *Die Soldaten und die römische Politik in der Zeit von Caesar Tod bis zur Begründung des Zwierten Triumvirats*, München 1968; H. Aigner, *Die Soldaten als Machtfaktor in der ausgehenden römischen Republik*, Innsbruck 1974; A. Keaveney, *The Army in the Roman Revolution*, London–New York 2007.



z przywiązania emocjonalnego, wynikającego ze wspólnie przebytych kampanii. To zaś i tak musiało być w pewnym momencie ugruntowane stosownymi nagrodami. Autorka rzecz jasna dostrzegła ów mechanizm, choć starała się go wzbogacić, nie zawsze przekonująco, o dodatkowe czynniki, czego przykładem może być opis wydarzeń z 44 r. przed Chr. (s. 281–286).

Praca została wzbogacona o aneks w postaci dziewięciu tabel, zawierających zestawienie legionów biorących udział w poszczególnych kampaniach składających się na wojny domowe toczone w latach 49–30 przed Chr. (s. 363–377). Podobne tabele wielokrotnie pojawiają się również w tekście, grupując przypadki wchodzące w skład form stadialnych wyodrębnionych przez Woolf. Niewątpliwie w znaczący sposób ułatwiają one zapoznanie się z wywodami autorki, które zostały skomponowane według kryterium problemowego, nie zaś chronologicznego.

Reasumując, należy uznać recenzowaną książkę za niezwykle udaną. Choć może się to wydawać nieprawdopodobne, jest to pierwsza monografia tego typu, albowiem za taką z pewnością nie można uznać krótkiego komentarza do łacińskich przekazów źródłowych autorstwa Emilio Gabby<sup>19</sup>. W dalszym ciągu na opracowanie czekają inne przestępstwa wojskowe epoki republikańskiej, lecz pierwszy krok został już uczyniony, co daje nadzieję na wypełnienie w najbliższych latach kolejnych „białych plam”. Woolf zaprezentowała czytelnikowi studium kompletne, niezwykle fachowe i oparte na dogłębnej analizie źródeł zamiast na próbie dopasowania antycznych zjawisk do ogólnych konstruktów z zakresu nauk społecznych. Będąc historykiem, potrafiła jednocześnie odrzucić dogmatyczne podejście prawników, które zaważyło na sposobie postrzegania rzymskiej dyscypliny wojskowej począwszy od końca XIX w. Pod tym względem jest to niejako powrót do znacznie bardziej elastycznej wizji Theodora Mommsena zawartej przez niego we wciąż kluczowej pracy poświęconej historycznemu rozwojowi rzymskiego prawa karnego<sup>20</sup>. Nawet jeśli autorka nie w pełni zdawała sobie z tego sprawę, to mimowolnie wpisała się w prowadzony od ponad 100 lat spór o charakter rzymskiej *disciplina militaris*, prezentując poglądy bliskie autorowi niniejszej recenzji.

Warto także podkreślić, że dzięki takim książkom być może uda się kiedyś obalić mit żelaznej dyscypliny panującej w republikańskiej armii rzymskiej, którego nieprawdziwość starał się już zasygnalizować w 1920 r. William S. Messer<sup>21</sup>.

<sup>19</sup>E. Gabba, *Le rivolte militari romane dal IV secolo a. C. ad Augusto*, Firenze 1975.

<sup>20</sup>Th. Mommsen, *Römisches Strafrecht*, Leipzig 1899.

<sup>21</sup>W.S. Messer, *Mutiny in the Roman Army. The Republic*, *Classical Philology* 15, 2, 1920, s. 158–175.

Główną przyczyną jego dalszej egzystencji jest brak szerszej refleksji na ten temat popartej konfrontacją ogólnych wywodów przedstawionych przez Polybiosą, Marcusa Tulliusa Cicerona czy Titusa Liviusa z wymową zawartych w źródłach przykładów żołnierskiej niesubordynacji. Innym problemem obecnym od lat na łamach ukazujących się publikacji jest utożsamianie dyscypliny wojskowej z posłusznym wykonywaniem rozkazów na polu bitwy, co stanowi tylko część badanego problemu. Zdecydowana większość elementów składających się na jej obraz dotyczyła bowiem warunków pełnienia codziennej służby.

Poprzez ukazanie motywacji powodujących żołnierzami Woolf poruszyła bardzo ważną kwestię kształtowania się relacji pomiędzy kadrą dowódczą a podwładnymi, które niejednokrotnie miały decydujące znaczenie dla możliwości utrzymania w armii odpowiedniego poziomu dyscypliny. Choć w świetle przeprowadzonego przez nią wywodu taki wniosek nie podlega dyskusji, to niestety zaprezentowany przez nią punkt widzenia wciąż stanowi rzadkość wśród badaczy *disciplina militaris*. Od lat przeważa bowiem bezrefleksyjne powtarzanie dogmatu o realizowaniu przez wodzów wcześniej przyjętych unormowań prawnych, zaś posiadana przez nich swoboda decyzyjna bywa niedostrzegana na rzecz uwypuklenia „automatyzmu” stosowanych procedur<sup>22</sup>. Sprawia to, że książka autorstwa Woolf nabiera szczególnej wartości.

Zważywszy na doniosłość zawartych w niej ustaleń, uważam, że można śmiało postawić ją obok innych prac traktujących o relacjach wewnętrznych panujących w republikańskiej armii rzymskiej, takich jak studia Helgi Botermann, Heriberta Aignera czy Arthura Keaveneya<sup>23</sup>. Rzecz w tym, że wszystkie z nich dotyczą wyłącznie okresu późnorepublikańskiego, obejmując kwestie dyscyplinarne jedynie w ograniczonym zakresie. W związku z tym recenzowana książka nie tylko stanowi ich cenne uzupełnienie, ale pod wieloma względami wytycza nowe kierunki badań, dzięki czemu nie sposób odmówić jej zarówno odkrywczości, jak i wysokiego poziomu merytorycznego. Okazuje się więc, że pomimo pewnych starań czynionych przez przedstawicieli nauki anglo-amerykańskiej palmę pierwszeństwa w zakresie badań nad rzymską dyscypliną wojskową w dalszym ciągu dzierżą naukowcy z Francji, Włoch oraz Niemiec. Na koniec wypada tylko wyrazić nadzieję, że nie jest to ostatnie słowo Woolf w tym temacie.

---

<sup>22</sup>Niestety, jedyna wydana w Polsce książka poświęcona rzymskiej dyscyplinie wojskowej została utrzymana właśnie w takim tonie: G. Kuleczka, *Studia nad rzymskim wojskowym prawem karnym*, Poznań 1974.

<sup>23</sup>Zob. przyp. 18.